

**Ceny Kurjera**

we Lwowie.  
 Kwartalnie 3 zł. 60 ct.  
 Półrocznie 7 „ 20 „  
 Miesięcznie 1 „ 20 „  
 Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.  
 Na prowincji.  
 Kwartalnie 4 zł. 80 ct.  
 Półrocznie 9 „ 60 „  
 Miesięcznie 1 „ 60 „  
 Za granicą.  
 Kwartalnie 10 mark.  
 Numer pojedynczy 5 c.

# KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

**Ceny ogłoszeń**

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.

**Nekrologja** lub **Korespondencje prywatne** — za każdy wiersz 12 centów.

**Reklamy** w rubryce „Nadesłane” za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Rzymo-katolickie  
 Dni: Wita i Modesta.  
 Jutro: Boże Ciało.  
 Pojutrze: Adolfa.

Grecko-katolickie:  
 Zukiłjana.  
 Mytrofana.  
 Dorofteja.

**REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA**  
 przy ulicy Chorążczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.

KALENDARZ MYŚLIWSKI. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze).

Wschód słońca o 4 g. 05 m.  
 Zachód „ o 7 g. 56 m.  
 Barometr 764. Pogoda.

**Rezultat wyborów lwowskich.**

Wreszcie po upływie 4 i pół miesięcy żmudnej pracy skrutatorskiej i weryfikacyjnej pojawiło się sprawozdanie komisji weryfikacyjnej o wyborach do Rady miejskiej we Lwowie. Wydrukowano je tylko w 150 egzemplarzach z dopilnowaniem, aby ani jeden egzemplarz nie dostał się między publiczność. Doręczono je tylko nowo wybranym radnym, a redakcje dzienników otrzymają ten akt dopiero dziś wieczorem, kiedy sprawa będzie już rozstrzyganą na posiedzeniu Rady, zwołanej również bez uwiadomienia o tem dzienników.

Tajemniczość ta i obawa przed opinią publiczną jest charakterystycznym faktem, który cechuje całą robotę, praktykowaną w prezydjum magistratu od początku wyborów za wpływem rozmaitych „macherów“, uchodzących w mieście za ludzi „sprytu“ i „czynu“.

Uprzejmości kilku nowo-wybranych radnych zawdzięczamy możliwość pomówienia o tem sprawozdaniu jeszcze przed posiedzeniem Rady. Oddali nam bowiem z całą gotowością swoje egzemplarze do dyspozycji, nie podzielając zapamiętania szan. prezydjum, aby sprawy tak wysoce publiczne, jak wybory, miały być traktowane *sekrete* przed wyborcami, zwłaszcza wobec dokonanych w akcie wyborczym *falszertw*, niebywałych dotąd w Europie ani Ameryce.

Na raka takiego, który wskutek rozwielenia od wielu lat bezkarnością korupcji wyborczej czepił się naszego ustroju autonomicznego, i grasuje w całym kraju, jedynym lekarstwem jest *jawność*. Sekretomanja natomiast sprzyja rozrostowi grzyba, który opanował nasze życie autonomiczne pod wpływem rozmaitych sfer, dyktujących na skażenie tego życia.

Czyniąc tedy użytek ze sprawozdania komisji weryfikacyjnej nadmieniamy przede wszystkim, że obejmuje ono 26 stronice druku formatu czwórki, i świadczy o rzetelnych usiłowaniu komisji weryfikacyjnej (a przynajmniej jej większości), aby dojść prawdy.

Jeżeli się jej to nie powiodło, to już wina tych, którzy tak pofabrykowali całe głosowanie w rozmaity sposób, że siły rzetelnego człowieka nie wystarczają do wyjaśnienia wszystkich nasuwających się zagadek, ani do rozmotania szalbierstw w całej rozciągłości.

Komisja miała do czynienia z kilku protektami, z których jeden był u nas podany w całej osnowie.

Komisja starała się wyrozumować nasamprzód bezzasadność różnych zarzutów formalnej natury, jakoto: wyeliminowanie z komisji skrutacyjnej p. Skarbka w chwili, kiedy ten przy podpisie protokołu sali II. chciał czynić uwagi swoje o dostrzeżonych *falszertwach*; dalej wypróżnienie urn przed obliczeniem głosów itp.

W usunięciu Skarbka od podpisu protokołu każdy musi upatrywać tylko chęć przytłumienia wątpliwości, a wypróżnienie urn przed obliczeniem nie jest wcale zarzutem blahym, bo gdyby się pod tym względem trzymało wyraźnego przepisu ordynacji wyborczej, a nie wypakowywano kart głosowania do pakietów papierowych, toby *falszertze* mieli byli uniemożliwione, a przynajmniej znacznie utrudnione rzemiosło. Ze przy poprzednich wyborach nie trzymało się przepisu, to nie ma nic do rzeczy, bo właśnie na pomija-

niu przepisów opierali *falszertze* swoje plany, a zaproponowane przez niektórych skrutatorów ostampiljowanie kart głosowania spotkało się z zawziętą opozycją, i tylko przypadkowym cudem zdołano w sali V. przeprowadzić klauzulowanie kart celem ubezpieczenia ich od *falszertw*, co przynajmniej posłużyło do niewątpliwego stwierdzenia podrobień.

Komisja odmówiła prośbie wyborców, aby pozwolono im agnoskować karty głosowania. Argumentuje ona, że głosowanie jest tajne, i niejeden wyborca szukając swojej karty, mógłby po piśmie poznawać, jak znajomi jego głosowali. Wszak (mimo tajności głosowania) do aktów miało przystęp kilkadziesiąt ludzi z komisji skrutacyjnej, weryfikacyjnej i urzędników magistratu. Skrupuł ten więc dosyć osobliwy!

Zarzut, iż w kancelarji urzędnika Kaniwskiego urządzony był warsztat przygotowywający do *falszertw* głosowania przez podstarżone osoby, komisja zbyła rozumowaniem bez *przesłuchania świadków*, choć sama przyznaje, że zarzut ten jest *dyscyplinarnej* natury.

Przystępując do kwestji *falszertw* i *podrobień* głosów, komisja nie uwzględniła *motywowanych* zarzutów dra Obmińskiego, który w IV. sali odkrył 70 kilka kart głosowania, *podsuniętych* w miejsce inaczey kreślonych i pierwotnie przez samego dra Obmińskiego ponumerowanych. Kto zna p. Obmińskiego, ten może być przekonany o jego nadzwyczajnej ostrożności. Zanim on wystąpił z zarzutem swoim, długo badał owe karty — i uczynił zarzut z całym poświadczeniem tak w sądzie, jak i w proteście, i nie polega on na *domysłach*, jakto komisja mniema. Zresztą dr. Obmiński służy każdej chwili objaśnieniami i można go było *przesłuchać*.

Niestusznem więc jest uznanie komisji, iż w sali IV. akt nie podpadł *zfalszowaniu*. Natomiast za zasługę musimy poczytać komisji, iż w sali III, gdzie skrutator Walichiewicz tylko *ogólnikowe* zrobił spostrzeżenia podrobień jedną i tą samą ręką, znalazła sama kilkadziesiąt kart *niewątpliwie* *zfalszowanych*. W sali zaś V. stwierdziła komisja znane czytelnikom naszym *falszertwa* *najzupełniej*.

Oto, co powiada jej sprawozdanie o tych podrobieniach:

I. Na kartach głosowania, oddanych w sali I, II i IV. w ogólnej sumie 2884 nie spostrzegli członkowie komisji nic, co by mogło wzbudzić wątpliwość, że która z tych kart nie jest autentyczną, że mianowicie znajdujące się na niej kreślenia i dopisywania głosów nie pochodzą od samego wyborcy.

II. Z pomiędzy kart głosowania, oddanych w sali V. w ogólnej sumie 839 poddała komisja powtórnemu najściślejszemu badaniu tych 204 kart, które wyliczone są w proteście, a prócz tego 11 oznaczonych nr. 678, 683, 686, 688, 680, 690, 743, 748, 773, 785, 792, które przez członków komisji zostały zakwestjonowane, razem tedy 215 kart. Za podstawę do orzeczenia służyły komisji następujące momenty:

1. Skonstatowany w protokole komisji sali V., spisany dnia 21. marca 1892, fakt, że w komisji tej przed rozpoczęciem liczenia głosów zapisano na każdej karcie kreślonej u dołu ołówkiem ilość głosów kreślonych, ilość dopisanych, jakoteż ogólną ilość głosów na tej karcie, że następnie przystąpiwszy do obliczenia głosów, oddanych za pomocą kart komitetu miejskiego, karty

głosowania innych komitetów zapakowane i opieczętowane oddano do przechowania w prezydjum magistratu.

2. Skonstatowany w tym samym protokole fakt, że komisja tę paczkę kart odebrała z przechowania prezydjum dopiero dnia 24. lutego 1892, a zauważywszy na niektórych kartach mazania i kreślenia owych liczb, u dołu kart wypisanych, opieczętowała wszystkie karty napowrót i oddała je p. prezydentowi miasta do przechowania do dnia następnego, tj. do dnia 25 lutego 1892, w którym odbyło się posiedzenie komisji pod przewodnictwem p. prezydenta, że dalej na tem posiedzeniu skonstatowano w istocie na kartach wyżej już wyliczonych, mazania, wycierania i poprawiania liczb u dołu przez komisję wypisanych.

Z tych dwóch faktów ze sobą zestawionych wysnuwa się z koniecznością wniosek, że te wycierania i poprawiania liczb zostały dokonane obcą ręką, a stąd znowu to podejrzenie, że z tym czynem stoi w związku *sfalszowanie* samych kart w umieszczonych na nich nazwiskach. Aby co do tego podejrzenia nabyć pewności w kierunku potwierdzającym je lub uchylającym, sprawdzała komisja najpierw jak najściślej, czy na kartach kwestjonowanych pierwotna liczba u dołu w samej rzeczy jest mazana, wycierana i poprawiana, gdy tak było w rzeczywistości, starali się członkowie komisji usilnie odszyfrować pierwotną liczbę i według różnicy między pierwotną a *sfalszowaną* liczbą odnaleźć nazwiska przez *falszertza* dopisane. Przy tej czynności przekonała się komisja, że na listach kwestjonowanych powtarzają się nazwiska pięciu obywateli: Krasuckiego Mikołaja, Michalskiego Michała, Przybylskiego Karola, Russmanna Ignacego i dra Schaffa Szymona, pisane tym samym charakterem pisma w ten sposób, że wprowadzi kilka rąk nazwiska te pisało, ale charakter pisma każdej z nich powtarzał się na wielu kartach i zawsze tylko przy wymienionych nazwiskach. Ta okoliczność była także dla komisji jednym z momentów decydujących. Są zaś owe nazwiska pisane na kartach kwestjonowanych rzadko kiedy wszystkie pięć razem na tej samej karcie, najczęściej kilka z nich lub tylko jedno.

Gdzie zatem komisja skonstatowała zmianę liczby u dołu karty wypisanej, odszyfrowała liczbę pierwotną, a następnie przekonała się, że na tej karcie tyle właśnie nazwisk jednym z owych powtarzających się charakterów pisma jest wypisanych, ile wypadło z różnicy między pierwotną liczbą u dołu karty a poprawioną, tam nie pozostawała żadna wątpliwość, że nazwiska te nie są autentyczne, lecz dopisane niewyborecy ręką, tam też uznawała komisja jednomyślnie lub większością głosów nazwiska te za *sfalszowane*. Ale i tam, gdzie pierwotna liczba u dołu karty nie dała się odszyfrować, ale komisja skonstatowała stanowczo, że liczba ta jest wycierana i poprawiana i że na tej karcie znajdują się nazwiska wypisane jednym z owych powtarzających się charakterów pisma, nie było wątpliwości, że nazwiska te nie są autentyczne i komisja uznawała je również jednomyślnie lub większością głosów za *sfalszowane*. Karty natomiast, na których brak wymienionych momentów decydujących skonstatowano jednomyślnie lub większością głosów, uznawała komisja za autentyczne. Dążyliśmy tedy z całą stanowczością i sumiennnością do odkrycia widocznych *falszertw*, ale nie zapominaliśmy także, że miecz złożony w ręce jest obosieczny, że chcąc *salwować* *prawdę*



prawa wyborców przez uznanie tych głosów, których oni nie oddali, za sfałszowane, można popaść w drugą ostateczność i pogwałcić prawa wyborców przez uznanie tych głosów za sfałszowane, które oni sami w rzeczywistości oddali. Sumienna ostrożność była tu nakazana i tylko silne przekonanie o zasilem sfałszowaniu mogło być podstawą uznających je uchwał komisji.

Na tej podstawie uznała komisja z 215 kart głosowania zakwestjonowanych 207 kart za sfałszowane — 8 kart zaś za autentyczne.

Między wymienionymi kartami, za sfałszowane uznane, jest także karta oznaczona Nr. 712, którą dr Obmiński w swym proteście osobno jako według jego mniemania sfałszowaną wymieniał.

Z pomiędzy kart głosowania oddanych w sali III. w ogólnej sumie 910 zakwestjonowali członkowie komisji, sprawdzającej akt wyborów, kart 78.

Karty te poddano powłórnemu najściślejszemu badaniu, a przy tej czynności zebrała komisja analogiczne jak w sali V. podstawy do ocenienia rzeczy. Znalazła mianowicie, że i w tej sali na pewnej ilości kart kwestjonowanych są u dołu pisane, a następnie poprawiane liczby, oznaczające ilość głosów kreślonych albo dopisanych, przekonała się następnie, że i tu na pewnej ilości kart kwestjonowanych są dopisywane te same jak w sali V. nazwiska tym samym powtarzającym się charakterem pisma. Na tej podstawie uznała komisja jednomyślnie lub większością głosów z pomiędzy 78 kart kwestjonowanych 71 kart za sfałszowane, 7 kart zaś za autentyczne.

Komisja stwierdza dalej, że wszystkie te fałszerstwa spełniono z widocznym planem na rzecz pięciu kandydatów. Mianowicie: Krasucki Mikołaj został dopisany 125, Michalski Michał 133, Przybylski 59, Russmann Ignacy 212, a Schaff 51 razy.

Absolutna większość wynosi 2317. Komisja odlicza tedy wszystkim owe podrobione głosy, i przychodzi do przekonania, że mimo odliczeń Krasuckiemu pozostaje jeszcze 2586, Michalskiemu 2982, Przybylskiemu 2365, Schaffowi 2500 głosów, a więc mają większość. Tylko jeden Russmann, który dostał ogółem 2505, po odtrąceniu 212 głosów, pozostałby w mniejszości z 2293 głosami — 24 głosy za mało!

Wogóle znalazła komisja jednomyślnie lub większością głosów tylko 580 głosów fałszywych na 278 kartkach podrobionych, i tak pisze dalej:

„Ale mimo, że fałszowanie dokonano w stosunkowo małych (!) granicach, sam fakt sfałszowania wyborów jest zjawiskiem, na którego potępienie brak wyrazów. Pogwałcono zdradziecko prawa wyborców, podeptano haniebnie publiczną wiarę i zaufanie, spotwarzono obyczajność publi-

czną posiewem zgnilizny moralnej, której zdławienie w samym zarodzie powinno być najpilniejszym obowiązkiem wszystkich prawych i uczciwych obywateli miasta naszego. Ale mimo, że sprawiedliwym jest oburzenie powszechne na czyn tak haniebnym, to jednak samo uczucie obrażonej moralności publicznej nie może być busolą postępowania tam, gdzie głos ma chłodne prawo. Nieusprawiedliwionem i nieuzasadnionem jest przeto żądanie pp. reklamantów Dybusia i towarzyszy i dra Obmińskiego, aby świetna reprezentacja wyborów dokonane w dniu 28. stycznia 1892 uznała w całości za nieważne. Jakto, z powodu niewątpliwego sfałszowania 278 kart głosowania, miała by świetna reprezentacja uznać za nieważne 4355 kart autentycznych, a w dodatku głosy autentyczne na owych 278 kartach? Albo licząc według oddanych głosów, z powodu niewątpliwie sfałszowanych 580 głosów, miałaby świetna reprezentacja uznać za nieważne 361.385 głosów niewątpliwie autentycznych? Toż byłoby to niesłychanym gwałtem, dokonany na wolnych głosach wyborców, gwałtem, któryby nie miał nawet pozoru legalności. Gdybyż choć domagały się tego owe tysiące wyborców, które brały udział w wyborach, możnaby legalność unieważnienia wyborów w całości przynajmniej upozorować cofnięciem niejako przez samych wyborców głosów, w dniu 28. stycznia 1892 przez nich oddanych, ale tego unieważnienia domaga się 38 protestujących wyborców.

„Kto dopuścił się infamji sfałszowania kart głosowania i w jaki sposób, tego dochodzić nie miała komisja zadania. To należy do ck. sądu karnego i miejmy nadzieję, że mu się powiedzie fałszerzy odkryć, by ich ukarać. Ale jedno pozwala sobie podnieść komisja, a to, że nie mogła nabyć tego przekonania, iżby fałszerz dostał się do kart głosowania przez wyjęcie paczek z tej szafy, w której w Prezydium Magistratu były przechowane, jak to przypuszczają pp. reklamanci Dybus i towarzysze. Komisje wyborcze każdego dnia po ukończeniu swej czynności opakowywały i opieczętowały karty głosowania i tak je oddawały do przechowania, a gdy następnie podjęły paczki te z przechowania, przed ich otwarciem sprawdzały, czyli pieczęcie nie są naruszone. Nie ma zaś w protokołach tych komisji ani śladu, iżby która komisja znalazła kiedy pieczęcie naruszone. Paczki więc obcą ręką nie były otwierane, a tem samem nie miałyby celu wyjęcie ich z szafy przez fałszerza. Miał ten fałszerz widocznie inny sposób na to, aby pewna ilość kart głosowania znalazła się w jego posiadaniu.

Na podstawie wyluszczonego szczegółowo stanu rzeczy i wyników swej czynności przedsta-

wia w końcu komisja następujące wnioski:

Świetna Reprezentacja raczy na podstawie § 33. ordynacji wyborczej uchwalić:

1. Zważywszy, że akt wyboru członków Rady miejskiej król. stol. miasta Lwowa na perjoł trzechletni od r. 1892 do 1894 odbył się w całości, tak w okresie przygotowania, jak w okresie przedsięwzięcia wyborów, śnsle według przepisów ordynacji wyborczej, uznaje się cały akt wyborów za legalny i ważny.

2. Zważywszy, że pan Russmann Ignacy, wymieniony w ogłoszonej przez prezydium magistratu a powyżej podanej liście stu wybranych członków Rady miejskiej, według sprawdzenia komisji, rozpoznającej akt wyborów, orzy wyborze dokonanym dnia 28. stycznia 1892 roku, absolutnej większości głosów nie otrzymał, uznaje się, że pan Russmann Ignacy nie został wybrany członkiem Rady miejskiej, że przeto nieważnym jest ogłoszenie jego wyboru.

3. Wybór wszystkich innych 99 członków Rady miejskiej, wymienionych na powyższej liście, uznaje się za ważny.

4. Z powodu uznania wyboru p. Russmanna Ignacego za nieważny, rozpisze prezydent miasta w myśl §. 23. ord. wyb. niezwłocznie nowy wybór jednego członka Rady miejskiej na podstawie spisów, dla poprzedniego wyboru sporządzonych.

5. Protesta pp. Dybusia i towarzyszy, p. Bolesława Wystoucha, dra Obmińskiego Stanisława, p. Bolesława Długoszewskiego i dra Dubanowicza Pawła załatwia się odmownie. W szczególności odmawia się żądaniu pp. Dybusia i towarzyszy, p. Bolesława Wystoucha i dra Obmińskiego Stanisława unieważnienia całego aktu wyborów, ponieważ wybory odbyły się w zupełności według przepisów ordynacji wyborczej, akt wyborów jest zatem zupełnie legalny, ponieważ następnie skonstatowane przez komisję rozpoznającą akt wyborów sfałszowanie 580 głosów na 278 kartach głosowania o tyle jedynie wpłynęło na ważność wyborów, iż Rada miejska wybór p. Russmanna Ignacego uznała za nieważny.

6. Odmawia się żądaniu pp. Bolesława Wystoucha, Bolesława Długoszewskiego, dra Dubanowicza Pawła i Iwanickiego Józefa pozwolenia im agnoskowania własnych ich kart głosowania.

Zdaniem naszym, pominiawszy niesłusność uznania aktu IV sali za prawdziwy — skonstatowany fakt sfałszowania 278 kart, (których liczba z dolizką IV sali wzrosła do 350), obok ważnych i również stwierdzonych nieformalności, wystarczy najzupełniej, aby cały wybór został unieważniony w trybunale administracyjnym, gdzie nie będą się wdawać w arytmetykę, bo mają na względzie ustawy.

6)

## Stara panna.

Urywek z dzienniczka.

(Ciąg dalszy.)

10. marca.

Mój Boże, jak to niczego wyrzekać się nie trzeba! Już przeszło tydzień kraję Mani i Wilusiowi chleb z masłem, podaję Apolinaremu kawę i nawet udaję, że doglądam kucharkę. Wszystko to jest dla mnie okropne, męczące, nie mogłam jednak odsunąć się od Walerki w czasie jej ciężkiej choroby. Jestem jedyną z ich krewnych, która pomódz im może, nie mając sama żadnych obowiązków, a przytem tak mnie o zostanie u nich prosiła biedna Walerka, że moje koty, psy, ptaszki i kwiaty zostawiłam na łasce posługującej kobiety i zajęłam nowe dla mnie stanowisko.

Z Walerką jest podobno źle, tak przynajmniej lekarz daje do zrozumienia, a i ona sama dziś mi powiedziała, że prawdopodobnie nie wstanie już z tej choroby. Apolinary zupełnie stracił głowę, z dziećmi nie mało namęczyć się muszę, by hałasem nie niepokoiły matki, służące marnują co się da, a ja temu wszystkiemu nie mogę dać rady.

Walerka dzwoni...

13. marca.

Walerka bardzo źle.

18. marca.

Wczoraj Walerka spoczęła na cmentarzu. Biedna kobiecina! Jak ona troszczyła się o dzieci, jak jej żal było je opuszczać! Musiałam przyrzec jej jak najuroczyściej, że się nimi opiekować bę-

dę, że zostaną przy nich.

Sierotki nie rozumieją wcale swego nieszczęścia, zachwycone żalobnymi sukienkami Trochę popłakały się tylko, gdy trumnę zamykano, ale uspokoiłam je wprędce, wsadziwszy do powozu. Jakież to wiek szczęśliwy, gdy tak rychło przemija ból wszelki, śladu nie pozostawiając! Teraz mnie się tylko pytają, kiedy im mamę odwieżę do domu? W rozłączenie z nią na zawsze uwierzyć jeszcze nie mogą. Biedny Apolinary w rozpaczę — nie przypuszczałam, że ten człowiek zdolny do takich uczuć głębokich i żywych.

19. marca.

Mało mam teraz czasu do gawędki z moim powiernikiem — przestałam być panią godzin mego życia, całutki dzień słucham szczebiotu i biegania dzieci, łagodzę ich właśnie, ja, która tego znieść nie mogę! Jest to największa ofiara, jaką dla Walerki ponieść mogłam.

Apolinaremu wiąże krawatkę, pielęgnuję go z całą troskliwością, bo mi go żal — dom trzeba troszkę doprowadzić do porządku, urządzić pokój dla siebie, a przytem i mnie nie wesoło: co chwila przypominam sobie moją zmarłą siostrę, taką jeszcze młodą, tak zadowoloną z życia i tak żyć pragnącą! Jak to się dziwnie plecie — gdybym ja była umarła, niktby nic na tem nie stracił, a tu właśnie śmierć wyciągnęła swą kościstą dłoń po nią, potrzebniejszą i użyteczniejszą.

Czyż ona była naprawdę użyteczniejszą?

25. marca.

Co tu krząteniny, co kłopotów! Dawną sypialnię Walerki zamieniłam na pokój dla dzieci, jeden pokój z sąsiedniego mieszkania właściciel domu nam oddaje i tam ja mam mieszkać. Będzie to zaraz przy pokoju dzieci, więc nie będę

miec wytchnienia, ale trudno, przyrzekałam zajęć się nimi, więc ich na łasce służi zostawić nie mogę, tembardziej, że biedaki lgną do mnie, jakby czują, że im mam matkę zastąpić. Bardzo, bardzo to ciężki dla mnie obowiązek! Takem do dziecinnych zachcianek nie przywykła, tak mi brak cierpliwości z nimi.

Dziś naprzykład przy obiedzie, Apolinary siedzi smutny i milezący, ja, jak mogę staram się myśli jego zająć rzeczami obojętnymi, w tem Wiluś się ożywia:

— Niech mi ciocia pomoże zjeść losól — mama zawsze dawała lyziecka...

Apolinaremu lzy stanęły w oczach, ja zrywam się co prędzej, by mu buzię zatkać i wylewam pełen talerz gorącego rosolu na siebie i Wilusia. Tak to brać się do nieswoich rzeczy.

26. marca.

Nie! Ja tu nie wytrzymam! Wiluś upadł dziś i zdart sobie skórę na ręce — narobił takiego krzyku, tak się rozplakał, że go w żaden sposób uspokoić nie mogłam, a szło mi o to, by go ojciec nie zastał płaczącym, bo w takim razie żalom nie ma końca. Wszystkie moje wysiłki były jednak nadaremne — wzięłam go na ręce, dawałam różne graciki do zabawy, pokazywałam psy, biegające po ulicy, wszystko na próżno! Szlochął coraz więcej i wreszcie zaczął wołać z łkaniem:

— Ja... chcę... do mamy! Ja chcę do mamy!

Próbowałam go zburczeć, jeszcze gorzej, a tu pierwsza minęła, więc Apolinarego co tylko nie widać. Zrozpaczona i bezradna postawiłam go na ziemi i... rozplakałam się sama. Manusia podczas całej tej sceny siedziała w kąciaku cichutko, dopiero na widok łez moich sama płakać zaczęła.

Jeżeliby tedy Rada przyjęła powyższe wnioski, to przedewszystkiem można być pewnym, że ewentualny wybór prezydenta w takich okolicznościach skutecznym nie otrzyma sankcji cesarskiej, bo żaden minister nie poważyłby się zaproponować coś podobnego cesarzowi, a powtóre do pół roku za wyrokiem sądu Rada taka musi być rozwiązana.

W tej alternatywie wyraz *oburzenia* komisji, to za mało. Za mało jest jedynie tylko osieroconego biedaka Russmana rzucać na pastwę Baalowi i robić z niego kozła ofiarnego. *Zasada autonomji* dyktuje każdemu wybranemu decyzję jedną i stosowną: *głosować za unieważnieniem całego wyboru* i rozpisanie nowych wyborów, zamiast żeby to kto inny miał dekretować z Wiednia.

Prócz tego wskazaniem jest wytoczenie dyscypliny tym co urządzali warsztaty podrabiaczy wyborców w magistracie 28. stycznia, i tym, pod których kluczem zostawały akta wyborcze w prezydium. Prezydium to sacrosanctum. Jeśli tam zbrodniarze mają bezkarny mieć przystęp — to lepiej zwinąć autonomję zaraz, bo przy przyszłych wyborach *cały akt będzie wyjęty z urn, a zastąpiony zmienionym w myśl kliki żądnej gospodarowania*, i ewentualna komisja weryfikacyjna nie znajdzie ani jednego mankamentu!

Słuszną również byłoby rzeczą, akta wyborcze odstąpić sądowni karnemu do dalszego badania, a może się znajdują sprawcy.

### Sejmik relacyjny w Podhajcach.

D. 7. bm. stał poseł dr. Sawczak przed swymi wyborcami w Podhajcach, by zdać im sprawę ze swych czynności poselskich. Niedługo przedtem był dr. Sawczak na poufnym zgromadzeniu ruskich mężów zaufania w Mozolówce u ks. Zastyrcy, gdzie przed nieliczną garstką księży i świeckich ludzi (wszystkich razem z dr. Sawczakiem było 12) złożył poufną spowiedź ze swych czynności około zainicjowania tzw. nowej ery, zakończony według relacji *Hałyckiej Rusi (Dilo)* o tem poufnym zebraniu milczy swe przemówienie mądrą sentencją, że „brudy domowe powinny pracować między nami samymi.“

Zgromadzenie podhajeckie było wcale nieliczne, gdyż jawiło się zaledwie 100 wyborców i niewyborców w sali rady powiatowej, w tej liczbie także dwaj Polacy; pocztmistrz p. Stobiecki i lekarz dr. Dzikowski. Przewodniczył zgromadzeniu ks. Stetkiewicz, rząd reprezentował komisarz p. Switalski.

Dr. Sawczak, zabrawszy głos, w długiej przemowie wyjaśniał zgromadzonym znaczenie i doniosłość uchwał sejmowych, a mianowicie ustawy sanitarnej, o policji ogniowej, ust. drogowej, o indemnizacji, o ulgach legalizacyjnych, o podwodach, o głodzie, o pażonacie i o rogatkach. Przemowę jego przyjęto żywymi oklaskami, poczem zabierali głos liczni włościanie,

Ensemble ne lada! Tak nas zastał ojciec i zaraz zobaczyłam dwie grube łzy, płynące po jego twarzy. A na lzy mężczyźni ja patrzeć nie mogę! — I to tak ma być zawsze?

#### 2. kwietnia.

Mam tu już swój kącik, swój kącik na stałe, niestety! Pokój nie duży, ledwie najniezbędniejsza dla mnie sprzęty pomieścić mogłam, okna bez słoneczka, które tak potrzebne dla ptaszka i kwiatów, posadzka brzydka, stara... I być zmuszoną zgadzać się na wszelkie niewygody dla tego, że przysięgam opiekę nad dziećmi umierającą matce! Zawsze winno głupie serce kobiece.

Skoro tylko otwarto zamurowane dotychczas drzwi pokoju, dzieci wpadły tam z okrzykami radości, ale zapowiedziałam, że do mnie wchodzić, ani broić w moim pokoiku nie będzie wolno — Pamiętam jeszcze wizytę Walerki u siebie. Biedna Walerka!

Wiem, że ja się tu rozchoruję i to rozchoruję na dobre, nie mam chwili spokoju, nie mogę spać w nocy. Dotąd sypiałam razem z dziećmi, myślałam, że we własnym pokoju będzie mi zaciszniej — gdzie tam. Ile razy które z małych poruszyło się żywiej, zrywałam się i biegłam zapobiegając, nie ufając czujności służącej. Jestem niepokojoną, nie ufając czujności służącej. Jestem dziś jak z krzyża zdjęta.

Przecież ten Apolinary pocziwy! Tak się mną troszczy, myśli o moich wygodach, co przy ciężkim smutku, jaki mu duszę przygniata, jest dowodem wielkiej dobroci serca. A wiele codziennie odbieram objawów wdzięczności, to już, doprawdy, do zbytku.

Często przyjmować muszę Jana — podobno zakochany w narzeczonej, ale w obejściu ze mną ani na jotę się nie zmienił. Taki swobodny, jakby

wywodząc skargi na porządki i nadużycia, zdarzające się w powiecie. I tak włościanin Sodomora z Beniowy mówił o ust. konkurencyjnej obowiązującej gminy, posiadającej cerkiew filjalną, do utrzymywania jej własnym kosztem a nadto do konkurowania do cerkwi macierzystej. W tej sprawie przemawiali księża Nawrocki i Dudykiewicz, ten ostatni ostro uderzał na ustawę nazywając ją niesprawiedliwą, w zastosowaniu nielogiczną i niepraktyczną i domagając się tworzenia w każdej gminie osobnych funduszów konkurencyjnych, zasilanych stałymi dodatkami, ściąganych razem z podatkami.

Tenże ks. Dudykiewicz zainterpelował posła, czy wykonywane są rezolucje sejmowe, by pisarze pokątni nie byli pisarzami gminnymi, jak się to praktykuje w wielu gminach pow. podhajeckiego i co się robi dla ochrony włościanstwa przed wyzyskiwaniem przez pisarzy pokątnych? Poseł odpowiedział, że ma pod ręką materiał o najróżnorodniejszych oszustwach popełnianych przez pisarzy pokątnych. Jest staranie o to, aby pisarstwo pokątne traktowaniem było nie w drodze dyscyplinarnej, ale jako zwykła zbrodnia. Poseł uważa za rzecz konieczną wyniszczyć te pijawki ludu wiejskiego, ale i sami włościanie powinni zrozumieć, że w ich własnym interesie lepiej się udać się do adwokata, który za umiarkowaną nagrodę sprawę poprowadzi, a nie do pisarza pokątnego, który albo przekupiony przez stronę przeciwną albo też z nieuctwa staje się przyczyną przegrania nawet najsluszniejszej sprawy.

P. Medycki z Aleksandrówki zapytał posła, co przedsięwzięto w sejmie dla ratowania dłużników byłych banków rustykalnego i krakowskiego? Poseł oświadczył, że komitet likwidacyjny b. banku rustykalnego zaproponował był sejmowi, by tenże odkupił u niego pretensje do 8.000 dłużników. Wydział kraj. ufał się z tem do rad pow. i niektóre zajęły się tą sprawą. Najlepiej przysłużyć się mogą dłużnikom same gminy, zakupując na licytacjach grunty i utrzymując takowe dopóty, dopóki nie odbiorą wyłożonego kapitału, a następnie oddając grunt dłużnikom albo ich dzieciom. Krakowskie tow. kredytowe nie udawało się wcale do Sejmu, zresztą Sejm w tej sprawie nic dopomóż nie może.

Następnie włościanie Stuj, Bereżeńka, Farion i Rygajło podnosili zażalenia więcej prywatnej natury; włościanin Sukaniec z Zaturyna przedstawiał nadużycia wójta tamtejszego, przeciw któremu gmina już od lat 4 nie poradzić nie może; włośc. Korpan podniósł rzecz następującą: Za zapomogę głodową w r. 1889 kazano nam budować drogę z Sielca do Białokrynicy. Pracowaliśmy po 6—7 dni. Z początku płacono, potem powiedziano nam: nie ma pieniędzy. My do starostwa, a tam mówią: przepadło! My prosimy, by nam te dni odliczono od szarwarku, a nam odpowiadają: jeżeliby za przeszły rok, to by można, ale na drugi przepisywać nie można. Taka to była nasza zapomoga głodowa! Poseł poradził udać się do wydziału pow., może

między nami nic nie zaszło. Jeżeli afekt jego dla Ludwiki jest równie spokojny, jak był ów dla mnie, to nie zazdroścę!

Dzieci przepadają za nim, bawią się, pieszczą i męczą go bez litości. Ten człowiek zdaje się nie mieć żółci, ale i krew ma bardzo chłodną — rybnią.

#### 15. kwietnia.

Miesiąc już, jak nie ma między nami Walerki, jak ja zastępuję jej miejsce i pełnię jej obowiązków. Wydawały mi się z początku o wiele cięższe, niż są w rzeczywistości — dzieci dziwnie wygrzeczniały, nie rozumiem jednak, że Apolinary tego nie widzi, owszem dowodzi mi, że były zawsze takie same, tylko ja teraz do nich przywykłam. Maniusia jest bardzo łagodną i łatwo dającym się kierować dziewczętkiem — Wiluś jak iskra żywy, ale ma takie śliczne matczyne oczy, że gdy je na mnie podniesie, przez pamięć o Walerce każdą mu psotę przebaczam. A tak przywiązały się do mnie, tak tęsknią, gdy wyjdę z domu, wyglądają mego powrotu, a powitaniem i pieśczeniem nie ma końca.

Wczoraj był u Apolinary Bronski, został na herbacie. Dla mnie nadzwyczaj uprzedzający i czuły, ale dzieci wcale do niego zbliżyć się nie chciały. Mówią, że dzieci nie lubią tych, którzy dla nich nie mają sympacji — dlaczegoż więc lgną do mnie? Ale i ja je pokochałam, bo ponoś zwykle budzi się w nas uczucie pewnej gorętszej życzliwości dla tych, któremi się opiekujemy i których pielęgnujemy. Z tego zapewne źródła płynie i pobłażliwość moja dla Apolinary; dziś zaproponowałam mu sama, by nie kłęcząc się swoją obecnością, przebrał się w szlafrok. Wiele ja ofiar ponoszę!

(Dok. n.)

tam uznają tę robotę jako szarwarek. W sprawie drogowej przemawiał jeszcze włośc. Kwik z Halicza; włośc. Czornyj użalał się na nauczycieli ludowych, którzy „podle“ prowadzą szkoły; włośc. Kowbasnyk wspominał, że na starostwie w Podhajcach nie ma napisu ruskiego; ks. Stetkiewicz podniósł sprawę wędrownych nauczycieli; wreszcie przemówił dr. Dzikowski po polsku, przeprosiwszy we wstępie po rusku zgromadzonych, że ruskim językiem nie dość dobrze włada, i wyraził uznanie posłowi i innym za uchwalenie ustawy sanitarnej, bo rzeczywiście nasze stosunki sanitarne są fatalne. Mowca wie z doświadczenia, że podróże lekarzy w czasie epidemji nie na wiele się przydadzą. Lekarz z wójttem obejdzie wieś, popiszuje chorych, zapisze szablonowo leki, ale co się dzieje dalej aż do drugiej wizyty, czy zażywa chory te leki, czy zachowuje przepisy ostrożności, na to lekarz wpływać nie może.

Mowca w swych sprawozdaniach do namiestnictwa proponował i teraz posłowi podaje pod rozwagę, czy nie dobrze by było po wsiach zaprowadzać instytucje dozorców sanitarnych? Mogliby nimi być ludzie, którzy w wojsku służyli przy t. zw. Sanitätstruppen, zaprzysiężeni, mogliby być zarazem oglądaczami zmarłych, a za dopłatą po 10 ct. miesięcznie od nru (pośród wyborców szmer i wołania: oj-oj!) mieliby obowiązek dopilnować zarządzeń wydanych przez lekarza i opiekować się chorymi w czasie, gdy rodzina jest w polu przy pracy. Poseł oświadczył, że w gronie poselskiem podda ten projekt pod rozwagę.

Na tem dyskusję zakończono, a na wniosek ks. Stetkiewicza dano posłowi jednogłośnie wotum zaufania, uznając, że sprawy powiatu zastępował sumiennie i dotrzymał przyrzeczenia co do składania sprawozdań poselskich.

## KRONIKA.

**Reminiscencje z pobytu Czechów we Lwowie** zrajdujemy w artykule *Dilo* pod tytułem: „Coś nie coś po pobycie Czechów“. Polemizując z dziennikami lwowskimi, powiada *Dilo*, że „Rusini-narodowcy“ nie chwytali Czechów, lecz sami Czesi chętnie się do nich garnęli i lubili przebywać w ich towarzystwie, zwłaszcza, że niektórzy z nich wyraźnie oświadczyli, iż przyjeżdżali do Rusinów. Zresztą — pisze dalej organ narodowców ruskich — na wszystkich uroczystościach i zgromadzeniach polskich, Czesi Rusinów nigdzie ani na okaz nie widzieli, dlatego szukać ich musieli gdzieś indziej: na koncercie „Bojana“, w ruskim seminarjum duchownym i po domach prywatnych. Podczas pobytu w seminarjum duchownym Czesi wzięli od Ostapa Nizankowskiego wiązanek hymnów słowiańskich, ażeby wprowadzić je do chórów czeskich, a otrzymaną w darze wielką fotografię tegorocznego chóru alumnów obiecali złożyć na pamiątkę w jakiejś instytucji czeskiej.

Z powodu pobytu „Sokolów“ czeskich we Lwowie nadeszły dwa telegramy (zacytowane w *Dile* po czesku) do Rusinów od „szczerych przyjaciół narodu ruskiego“, jak się *Dilo* wyraża. P. Popiec telegrafuje do Rusinów: „Poznajmy się! w poznaniu się miłość, a w miłości siła!“; p. Fr. Rzehorz telegrafuje do gości czeskich we Lwowie w słowach następujących: „Różne okoliczności uczyniły niemożliwym, abym wam, drogim współziomkom, uściłnął rękę, a pozdrowił was w dawnej stolicy ruskiego księstwa Lwa Daniłowicza. Niech się wam na dawnej Rusi Czerwonej, wśród śpiewnego narodu małoruskiego, dobrze powodzi! Wasza obecność zdoła na długo utrwalić związek wzajemności słowiańskiej, więc wołam: na zdar!“

Przytem dodaje *Dilo* jeszcze jeden drobny szczegół. Jakiś lwowski moskalofil zaprosił kilku Czechów do siebie i zaczął im wykladać teorię jedności narodowej wszystkich „Russkich“ od Cisy do Kamczatki. A gdy po tych wywodach wznosił toast, Czesi zawołali jednogłośnie: „Małorusinom na zdar!“ Nareszcie, jako objaw poważania „dla ideałów ruskich“ ze strony Czechów, uważa *Dilo* i tę okoliczność, że skoro tylko zaspiewano „Szczene wmerla Ukraina“, Czesi powstawali tak samo z miejsc, jak i przy swym hymnie narodowym „Kde domow moj.“

**Zjazd pocztowy.** Do Krakowa przybył onegdą rano gen. dyrektor poczt aust. Obentraut, radca ministerjalny v. An der Lau, radca dworu br. Lilienau, radca sekcijny Neubauer i sekretarz ministerjalny Zoller. Panowie ci, w towarzystwie radcy dworu Seferowicza zwiedzili urzędy pocztowe w Krakowie, jakoteż pamiątki miasta, dzisiaj rano zaś w towarzystwie gen. dyrektora poczt niemieckich Stephana przybyli do Lwowa pociągiem kurjerskim. Wycieczka do Pienin i Zakopanego została odłożona. Ze Lwowa mają się udać goście zamiejscowi do Czerniowiec. Jak donieśliśmy, zjazd ten ma podobno za cel reorganizację poczt w Austrii na sposób pruski.

**Sąd wojskowy** skazał w Krakowie onegdaj kaprala, który zastrelił bezbronnego i chorego szeregowca na polu rakowieckim podczas powrotu z ćwiczeń, na trzy miesiące aresztu na przekroczenie władzy.

**Do egzaminu dojrzałości w Bochni** zgłosiło się 31 uczniów publicznych i 2 prywatystów. Świadcstwo dojrzałości otrzymali: Bajorek Józef, Brzeski Jan, Budys Michał, Bujak Józef, Bystrzycki Jan, Gądziński Karol, Gerzabek Bol., Gnoiński Michał (z odznaczeniem), Góra Karol, Gurgul Marc., Jachna Jan, Kalinowski Wład., Kotfis Błażej, Łopatowski Andrzej, Neusser Ant., Nowak Józef, Nowak Stan., Olszowy Józef, Ostrowski Marjan, Osuchowski Ludwik, Stokłosa Stan., Tenczyn Emiljan (z odznaczeniem), Wilkowiec Józef i Łomnicki Sawa Bohodar. Do egzaminu poprawczego z jednego przedmiotu przeznaczono sześciu uczniów publicznych i jednego prywatystę. Reprobowano dwóch uczniów, z tych jeden jest prywatystą.

**W gimnazjum drohobyckim** odbył się egzamin dojrzałości 10. 11. i 13. bm. pod przewodnictwem Jana Lewickiego, kraj. inspektora szkół średnich. Przystąpiło uczniów publicznych 11. Świadcstwo dojrzałości otrzymali następujący abiturjenci: Sternbach Dawid (z odzn.), Frey Israel, Grodzki Zdz., Liss Izak, Manastyrski Dymitr, Martowicz Aleks., Stefanyk Bazyli, Tiegermann Maur. Jednego abiturjenta reprobowano na rok, dwóm pozwolono powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu po wakacjach.

**Sokołowi złoczowskiemu** na budowę sali ofiarowało tamtejsze „Towarzystwo zaliczkowe” stowarz. zarejestr. z nieogr. poręką kwotę 50 zł. Za ten szczerzy dar składa wydział tegoż stowarzyszenia serdeczne podziękowanie.

**Dyrekcja Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków** dla Galicji i Bukowiny we Lwowie przypomina wszystkim przedsiębiorcom, którzy robotników swoich muszą ubezpieczać w wymienionym Zakładzie, że termin wnoszenia opłat i przedkładania obliczeń za I. półrocze 1892 upływa z dniem 30. czerwca br. i że opłaty te wraz z obliczeniami muszą być przedłożone Zakładowi najdalej do 14. lipca 1892. Formularze obliczeń otrzymać można we wszystkich władzach politycznych I. instancji. Przedsiębiorcy, uchylający się od obowiązku przedkładania w wymienionym terminie obliczeń i opłat, ulegną karom, przewidzianym w ustawie.

**Świeży kwiatek fiskalizmu.** Poseł Stanisław Potoczek przesłał do N. Ref. otrzymany z Swoszowic od K. i Marii Lipowiczów następującej treści:

„Mieszkam w Swoszowicach pod nr. 39, posiadam 10 1/2 morgów gruntu i domek, obejmujący trzy stancje, z tego placę rocznie 11. zlr. 70 ct. podatku. a ciężarów gminnych i różnych opłat 9 zlr. Mąż mój staruszek, ma lat 60, sterzał swe siły przy kopalni siarki, dziś niezdolny już do żadnej pracy, pobiera małą prowizję. Przytem mamy dwóch synów w świecie, którym musimy dopomagać, bo jeszcze nie mają stanowiska.

„Wiadomo wszystkim, że przeszły rok był tak ciężki i nieurodzajny, że się nasienie i praca nie wróciły gospodarzom, — dlatego chcąc sobie cośkolwiek ulżyć, wynajęliśmy 2 stancje na mieszkanie dla osób chorych, które były na świeżem powietrzu dla picia mleka i zapłaciły mi 10 zlr. za cały przeciąg czasu. Nie upłynęły może trzy miesiące, a z urzędu podatkowego otrzymuję wezwanie do zapłacenia w 14 dniach osmnastu zlr. i dziewięćdziesiąt ct. czynszu! Ja się bronię, stawiam świadków, rekuruję, tłumaczę, że to jest niemożliwe, nic to jednak nie pomaga, tylko wolać płacić! — aż w końcu przychodzą i sekwestrują mi krowę, jedyną żywicielkę całego domu. Gdzie tu sprawiedliwość, gdzie ma się udać biedny rolnik?

„Miałby przyjąć zapomogi dla włościan dotkniętych nieurodzajem, a u nas nikt nic nie otrzymał. W dodatku jeszcze rozpisują już podatek na 9. czerwca. Ludzie giną z głodu i nędzy, nawet sobie życie odbierają z niedostatku, a nikt o tem nie wie! Jeżeli dłużej tak potrwa, to ciężary nas zgniją i wypędzą z ojcowizny, trzeba się będzie pozbyć za bezcen, gdyż na same opłaty nie wystarczy!...

Bez żadnych uwag z naszej strony zalecamy ten fakt pamięci posłów naszych w Radzie państwa.

**Wylewy.** Z pod Skawiny piszą do nas: I rok bieżący nie spełnił tak dawno oczekiwanych nadziei rolników naszych, bo rozpoczął się dla nich rozpaczalnie. W dniu 9. na 10. bm. zalała woda z rzek Skawinki i Wisły najpiękniejsze lądy ziół i łąk, a rozmiarów klęski jeszcze oznaczyć nie można, gdyż woda dotąd stoi. Jak zwykle tak i w tym roku najwięcej dotknięte zostały gminy: Borek Szlachecki, Ochodka, Kopanka, Samborek, Tynec i Koło Tynieckie. Na dobitkę klęski zachodzi obawa tyfusu, który się już w o-

kolicy ukazał, a wskutek niezdrowych wyziewów, oraz nędznego w całym tego słowa znaczeniu odżywiania się ludu naszego, rozwielić się może.

**Z nad granicy rosyjskiej** donoszą do *Dziennika Poznańskiego*, że trzech polskich dezertorów wojskowych, którzy do Prus schronili się chcieli, zostało przytrzymanych przez straż rosyjską. W walce, która z tego spotkania się wywiązała, padł jeden z dezertorów na miejscu, dwaj inni ranni uciekli. Zabity jest synem bogatego kupca kowieńskiego, a znaleziono przy nim złoty zegarek i 5 000 rubli. Jednego z ranionych zbiegów odkryto w dniu następnym niedaleko leśnictwa Schönhof na pruskiem terytorjum bez życia.

**Z Petersburga** donoszą *Kurjerowi Poznańskiemu*: „W tutejszem seminarjum duchownem katolickim zdarzył się następujący wypadek: Po południu dnia 24. marca (st. st.) powracali uczniowie do domu z kościoła metropolitalnego, znajdującego się na „Fontance”, gdzie byli na niesporach. Większa część już była na moście Izmajłowskiem z inspektorem swoim, ks. Przesmyckim; mniejsza grupa, złożona może z 7 kleryków, pozostała nieco w tyle. W tem ukazał się pojazd z carem i zwykłą świtą. Klerycy mostem idący, natychmiast odkryli głowy; ci zaś, którzy byli w tyle, przed mostem, oglądając jakąś wystawę sklepową, nie spostrzegli pierwsi, że car jedzie i nie uklonili się. Ministerstwo spraw wewnętrznych podniosło o to, jako o wielki skandal, wrzawę.

Otrzymał surowe upomnienia: rektor seminarjum (ks. Erdmann), rektor akademii duchownej, ks. metropolita i inni. Najciężej odpokutował za nieuwagę uczniów ks. Przesmycki, chociaż on i uczniowie z nim idący zdjęli kapelusze podczas przejazdu cara. Skazany został wyrokiem ministra na 6 miesięcy zamknięcia w klasztorze i w Wielkiej Czwartek uwięziony, a potem odesłany do Agłony. Ukaranie rektora seminarjum pozostawiono ks. metropolicie; ten zaś skazał go na 50 rubli kary, dla głodnych. Pieniądze złożył ks. Erdmann w komitecie głodowym; kwit przesłano do ministerjum na dowód, że kara zapłacona.”

**Rada miejska we Lwowie** zbiera się dziś o g. 6. wieczorem na posiedzenie weryfikacyjne (patrz art. wstępny). Zawiadomienie o tem otrzymaliśmy z przyzyciem dopiero wczoraj popołudniu, ale sprawozdania komisji weryfikacyjnej nie dołączono. Wracając do tego dokumentu, musimy jeszcze podnieść okoliczność, że komisja *większością głosów lub jednogłośnie* orzekła o fałszywości lub prawdziwości kreśleń i dopisków, a jak mylnymi są jej orzeczenia, świadczy fakt, o którym donosi nam jeden ze skrutatorów sali V., że na każdej z 202 kart sfalszowanych w tej sali znajdowało się *co najmniej po trzy nazwiska* dopisane, co czyni już przeszło 600 głosów fałszywych, a komisja naliczyła łącznie w sali V. i III. tylko 580 głosów podrobionych! Ten sam skrutator zapewnia również, że oprócz dopisywania Przybylskiego, Krasuckiego, Michalskiego, Schaffa i Russmana, były *tą samą ręką* także dopisywania Marchwickiego i Horowitza, o czem komisja nic nie wspomina, twierdząc, że dopisywania uskutecznił *z planem tylko* na rzecz wywzmiankowanych *pięciu*. Jeżeli arytmetyka komisyjna, zresztą w najlepszej wierze zastosowana, miała być trafną (choć ją rozstrzygano większością głosów), to wolno rapytać, po co fałszerz dopisywał Krasuckiemu, Michalskiemu, Przybylskiemu i Schaffowi po kilkadziesiąt, a nawet więcej po 100 głosów, jeżeli ci panowie mieli większość absolutną zapewnioną w innych salach? — Daleko trafniej byłaby postąpiła komisja, gdyby była podała cyfry, *ile razy każdy z wymienionych panów był wykreślony na własnej liście magistrackiej*. Właśnie cyfry te służyły fałszerzom za punkt wyjścia, ile gdzieindziej trzeba im dopisać, aby nie upadli.

Komisja ze słusznym oburzeniem potępiając fałszowanie głosowania, z drugiej strony ma względy na głosy prawnie oddane i musi, że unieważniać je byłoby gwałtem, usprawiedliwionym jedynie wtedy, gdyby *tysiące* wyborców tego się domagało, a nie 30 kilku protestujących! Komisji jednak wiadomo, jak krótki czas był dany do wniesienia protestu i jakie przynęcenie pauje pomiędzy masami *zawistych* wyborców. Wszak zgromadzenie wyborców nie mogło przyjść do skutku. Niech komisja urządzi tajne głosowanie w mieście *przez tak lub nie*, a przekona się, ile *tysiące* wyborców oświadczy się za protestem i unieważnieniem wyborów! Każdy bowiem czuje wagę lotrostwa rozpanoszonego, ale boi się mu narazić! Straszny to fakt, ale prawdziwy. Obywatelska zaś konieczność nakazuje, położyć koniec takim zdżożnościom

Posiedzenie dzisiejsze Rady miejskiej będzie *jawne*, choć jeden z radnych zrusmanionych jest zda-

nia, że powinno się właściwie odbyć przy zamkniętych galerjach „ze względu na moralność publiczną.”

**Festyn klubu urzędników poczty i telegrafu** zapowiedzany na dzień 19. b. m. odwołano, a to ze względu na odbyć się mający z inicjatywy księżnej Adamowej Sapieżyny wielki festyn na rzecz korpusów wakacyjnych, cieszących się ogólną sympatją i poparciem wszystkich kół towarzyskich.

**Festyn korpusów wakacyjnych**, który się odbędzie we czwartek 16. bm., zapowiada się świetnie. Panie komitetowe gorliwie do pracy się wzięły. Losy na loterję fantową sprzedawać będą panie: Zacharjewiczowa, Dylewska, Michalska, Baworowska, Wiczowska, Baczewska, Sachanek, Gajerowa, Bratowska, Jaworska. Koszami szczęścia dysponować będą księżna Leonowa Sapieżyna i pani Langie. Kwiatami obsypią obecnych pani Jabłonowska i panna Starzeńska. Bufetem zajmą się panie: Gubrynowiczowa, Wernerowa, hr. Borkowska, Kleinowa, Bratowska. Piwem będzie można się orzeźwić u p. hr. Tad. Dzieduszyckiej, szampańem u pani Merczyńskiej i pani Chamcowej. Pani Czerkawska z córką sprzedawać będzie papierosy — Oto szczegółowy program festynu:

O g. 4. popoł. pochód korpusów z muzyką z ratusza do parku. O g. 5. rozpoczęcie festynu. O g. 6. ćwiczenia gimnastyczne na boisku: 1. Pochód korpusów; 2. gry, zabawy i korowód ozdobny; 3. ćwiczenia uczniów „Sokoła”: a) ćwiczenia wolne w takt muzyki; b) ćwiczenia na przyrządach; 4. zawody do mety o nagrody: a) bieg do mety wolny, b) z przeszkodami, c) w półpętach, d) w pętach; 5) pochód korpusów z boiska do parku.

Wstęp na festyn od osoby 20 ct. Ceny miejsc na trybuny: Łoża 5 zł., miejsce na I. trybunie 40 ct., na II. 30 ct., na III. 20 ct. Bilety nabywać można w handlach pp.: K. Krimera, Bromilskiego i Ludwiga.

Łoże sprzedaje od dziś sekretarjat gal. Banku kredytowego, ul. Jagiellońska 3.

Wobec takiego programu, jesteśmy pewni, że cały Lwów znajdzie się we czwartek w parku Stryjskim, a kasa korpusów wakacyjnych, dzięki ks. Adazowej, będzie pełna, zwłaszcza, że podobno wszystkie komitetowe panie zobowiązały się zbierać składki już dziś i odesłać je przed festynem ks. Sapieżynie, która zresztą z wdzięcznością najmniejsze chociażby datki od wszystkich, zajmujących się zdrowiem dzieci, przyjmuje.

**Nowe dyrekcje powiatowego skarbu** według propozycji kraj. dyrekcji miałyby powstać w następujących sześciu miastach: Złoczowie, Brzeżanach, Czortkowie, Wadowicach, Jasle i Stryju.

**Kronika policyjna.** Do pomieszkania M. I. piętro przy ul. Kopernika 1. 48. dostał się jakiś złodziej onegdaj nocy po drabinie i zabrał tam rzeczy wartości 10 zł. Sprawca wziął drabinę z budowy obok stojącego domu przy ul. Chrzanowskiej.

Jakis amator mamaligi zakradł się do domu pani P. przy ul. Krzyżowej 1. 10. i zabrał z zamkniętej szafarki kilkanaście kwart tego specjału.

Ubiegłej nocy skradziono w parterowym pomieszkaniu Józefa Lizakowskiego 1. 84. garnitur, zegarek i inne drobiazgi wartości około 40 zlr.

**Wydział kasyna miejskiego** we Lwowie ukonstytuował się wybierając prezesem dra Aleks. Pomianowskiego, zastępcą prezesa Karola Porschimskiego, gospodarzem Włodzim. Buynowskiego, zastępcą gosp. Romana Dzieślewskiego, sekretarzem dra Stan. Tabaczynskiego, zastępcą sekretarza Józefa Dobiję, skarbnikiem Jul. Smalawskiego i zastępcą skarbnika Anton. Nartowskiego.

**Zmarli.** W Pysznicy, koło Niska, zmarł Felician Skibiński, sekretarz związku towarzystw zaliczkowych i gospodarczych w Galicji.

**Królem kurkowym** we Lwowie uznany został na rok bieżący Ferdynand Góralski, który podczas strzelania królewskiego miał najcelniejszy strzał.

**Piorun** zabił na miejscu dwóch włościan z Krościenka, którzy podczas burzy schronili się do szopy w polu. Trzeci towarzysz zabitych został tak porażony, że stracił mowę.

**We wsi Ulicko** Serekiewicz koło Rawy ruskiej znalazł chłopak pasący bydło w lesie garnek, w którym się znajdowało 340 sztuk starych monet srebrnych i kilkanaście złotych. Napisy na monetach są dobrze zachowane, a monety pochodzą z czasów polskich.

**Wylewy.** Skutkiem ulewnych deszczów 7. i 8. bm., wystąpiły rzeczka Wielopolka i inne pomniejsze strumyki z łożysk i poczyniły znaczne szkody w łąkach, ogrodach, polach, w powiecie ropezyckim.

**Ogień sklepowy** powstał ubiegłej nocy, około godziny 12, w handlu pod 1. 15 przy ulicy Bożniczej, zapuszczony prawdopodobnie przez nieostrożność. Straż pożarna miejska pożar stłumiła.

**Lwowska fabryka Asfaltu**  
TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych do krycia dachów  
S. Szeligi-Lyszkiewicza, inżyniera  
we LWOWIE, przy ul. Korytniej pod Nr. 13, poleca



**Asfaltową masę elastyczną do fundamentów**  
dla izolowania wilgoci kładzoną na mury w gorącym stanie, jedynym dziełem pewnym izolującym wilgoc; Osusza asfaltem jako jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach. Niszczą zastarzały grzybek drzewny.

**Samobójstwa.** W koszarach 95. pp. przy placu Franciszkańskim 13. bm. odebrał sobie życie szeregowiec Władysław Michalewicz wystrzałem z karabinu.

Wczoraj o g. 7. rano spojrzeli robotnicy, zatrudnieni przy nowo wybudowanej kamienicy pod l. 13. przy ul. Kopernika, człowieka wiszącego na poprzecznej belce altany, stojącej w ogrodzie. Samobójcę zdjęto natychmiast, nie zdołano go jednak już przywrócić do życia. Jak się okazało, był nim zarobnik, Jakób Gerzuk 46 lat liczący, żonaty; przyczyna samobójstwa jednak nie jest wyjaśniona.

**Usiłowane morderstwo.** Wczoraj między godziną 9. a 10. rano usiłowała Marja Łuc zamordować Marję Sternalską w jej własnym mieszkaniu przy ul. Dominikańskiej l. 7. Zbrodni tej dopuściła się Łuc w celu zrabowania korali Sternalskiej, która skutkiem trzykrotnego uderzenia obuchem siekiery w głowę jest ciężko chorą. Łuc, która po spełnieniu karygodnego czynu uciekła, została przez agentów p. Schladaffa i Fischera wysiedzona i oddana w ręce sądu.

**Dla pogorzalców** w Kopeczyńcach otrzymaliśmy od J. N. z Wiednia 1 zł.

**„Lutnia“** nabierający laurów na estradach koncertowych, zaprzagnęła dać się poznać szerszej publiczności na wolnym powietrzu. Urządza tedy festyn na Wysokim zamku we czwartek 16. bm. ze współdziałaniem orkiestry pułku 55. Program jest niezwykle interesujący, gdyż składają się nań produkcje choralne, muzyka, orkiestralne i humorystyczne deklamacje.

**Wpisy do towarzystwa „Szkoły ludowej (Kółka pań)“** zgłaszać się można w następujących miejscach:

- u przewodniczącej Heleny Szczepanowskiej ul. Dąbrowskiego liczbą 8,
- u każdej z pań **delegatek**,
- w księgarni pp. Sayfartha i Czajkowskiego w Rynku, na Jagiellońskiej l. 7. zawsze, a najlepiej podczas zebrania tamże wydziału towarzystwa, t. j. w piątek od godziny 4 — 6 popołudniu. *Helena Szczepanowska, Bogumiła Czechowiczowa.* Wkładka roczna 1 złr. Wpisują się także całe rodziny.

**Od Wydawnictwa.** Listy do Redakcji i Administracji prosimy adresować wyraźnie: „Kurjer Lwowski“ Chorażczyzna 5, a telegramy: „Kurjer Lwowski“ Lwów.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

**Czortków 14. czerwca.** Groźny pożar wybuchł tu dziś o północy, mianowicie w magazynie Brenholza, tuż obok biur starostwa położonym. Jedynie nadludzkim wysiłkiem i prawdziwemu poświęceniu się garnizonu miejscowego, oraz straży ogniowej ochotniczej zawdzięczyć należy, że tylko część budynku starostwa i kilka biur uległo zniszczeniu i że wszystkie akta zdołano ocalić. Sprzęty biurowe natomiast mocno ucierpiały.

**Wiedeń 14. czerwca.** Min. Steinbach był dzisiaj na audjencji u cesarza w sprawie regulacji waluty. Obecnie odbywa narady komitet wykonawczy Kółka polskiego wraz z polskimi członkami komisji walutowej, gdyż Steinbach oświadczył, że postawi kwestję gabinetową w razie, jeżeliby wniosek Kraińskiego został przyjęty. Nie podlega wątpliwości, że Polacy głosować będą przeciw wnioskowi Kraińskiego (o zaprowadzenie waluty koronnej, a nie waluty złotej).

Po długich debatach uchwaliła Rada państwa nie wydać Pernerstorfera sądowi z powodu pogardliwego wyrażenia się o rządzie.

W Izbie poselskiej minister rolnictwa złożył przyrzeczenie, że po przeprowadzeniu śledztwa sądowego, przedstawi jej dokładny obraz przyczyn i przebiegu katastrofy w Przibramie. Stwierdził też, że po wybuchu pożaru w szybie, zarządzono niezwłocznie wszelkie środki ratunkowe, i oświadczył, iż są ważne dane do przypuszczenia, że pożar powstał wskutek upuszczonego na ziemię kłota przed wyjazdem górników z szybu. Minister zarządził we wszystkich kopalniach środki, ubezpieczające od pożarów.

**Wien. Ztg.** ogłasza: radca dworu Gustaw Hailig-Hailingen, z okazji uwolnienia go na własną prośbę z urzędu prezesa komisji dla egzaminów rządowych z umiejętności politycznych w Uniwersytecie lwowskim, otrzymał od cesarza wyrazy uznania.

**Czerniowiec 14. czerwca.** Deput. do Sejmu Bukowińskiego, Jerzy Flondor, umarł nagle.

**Praga 14. czerwca.** Wszystkie dzienniki tujsze, które powtórzyły mowę dra Edwarda Grejsa, wygłoszoną na rozwiązaniem policyjnie ze-

brańnię wyborców młodoczeskich w Niemieckim Brodzie, zostały skonfiskowane.

**Przybram 14. czerwca.** Górnik Havelka wskazał władzom górnika Kniza jako tego, który przez nieostrożne upuszczenie zapalonego kłota spowodował pożar w szybie „Marji“. Havelka, Kniz, oraz dwaj inni świadkowie wypadku, zostali uwięzieni.

**Ostrzyhom 14. czerwca.** Nieustanny i gwałtowny przybór wód Dunaju spowodował przerwanie w kilku miejscach tak zwanej „tamy agencji“. Powódź zajeżdża wielki obszar. Tor kolejowy pomiędzy Ostrzyhomiem a Füzitvar w kilku miejscach podmulony.

**Sofia 14. czerwca.** Minister wojny mianował podpułkownika Drandarewskiego prezydentem, a podpułkownika Andrejewa i Katinczowa, oraz majorów Goldańskiego i Ficzewa, członkami trybunału w procesie przeciw mordercom Belczewa, który rozpoczął się w przysłym tygodniu.

**Ateń 14. czerwca.** W ostatnich dniach dały się czuć w różnych okolicach Grecji kilkakrotne wstrząśnienia zemi. Z Teb donoszą o zawaleniu się dwóch domów, przyczem jeden człowiek utracił życie. Ludność obozuje w polu.

Rabuś Milnos Danos został zabity.

**Wiedeń 15. czerwca.** Jan Prasil mianowany inspektorem, a Waclaw Czerwiński kontrolorem krakowskiej głównej fabryki tytoniu.

**Wiedeń 15. czerwca.** Sąd przysięgłych uwolnił redaktora *Nowej Presy*, Kahlera, który, ogłosiwszy romans Wildbranda „Herman Ifinger“, stał się winnym zaburzenia religii.

*Dziennik rozporządzeń* ministerstwa oświaty ogłasza rozporządzenie min. Gautscha z 24. maja, na mocy którego mają w gimnazjach niższych nastąpić z przysłym rokiem szkolnym pewne ulgi w nauce, zwłaszcza w historii, której wykład ma się grupować około poszczególnych wybitnych osobistości, zwłaszcza zaś uwzględnioną ma być historia monarchii austro-węgierskiej. Odpada zupełnie statystyka wraz z domowymi zadaniami z matematyki. Zoologia i botanika mają być wykładane w pierwszej i drugiej klasie.

Z Rady państwa We wczorajszej debacie nad kwestją wydania Pernerstorfera sądowi brali udział przeważnie młodoczesi, broniąc nietykalności poselskiej. Następnie w obec pustych ławek toczyły się obrady nad regulacją przemysłu budowlanego. Uchwalono przejść do debaty specjalnej. W końcu posiedzenia oświadczył Smolka, że interpelacji antysemity Hauka nie przeczyta, ponieważ przytoczone są w niej artykuły skonfiskowane. Przeciwno temu, jako przeciw przekroczeniu konstytucji, zaprotestował energicznie pomiędzy innymi dep. Vasaty.

Gdy zażądano głosowania w tej mierze, Smolka posiedzenie prędko zamknął. Najbliższe w piątek.

W sprawie wystąpienia Steinbacha przeciwko wnioskowi Kraińskiego odbyła się konferencja w Kole, atoli bez rezultatu.

Na Cirkusgasse na Leopoldstadzie zamordował z zemsty niejaki Pronofsky Teodor handlarke węgla Leis. Przyaresztowano go późną nocą.

*Giella.* Kredyty 317.25, renta majowa 95'80, węg. renta złota 111.15.

**Bruksela 15. czerwca.** Przeszła cała lista liberalów, zawierająca 8 krzesel w senacie i 15 w Izbie. Klerykalna większość dwóch trzecich, której się obawiano, do skutku nie przyjdzie. Nowowybranych liberalów obnoszono w triumfie po ulicach.

Na prowincji oba stronnictwa utrzymały się w dotychczasowych pozycjach. Ogółem wybrano 89 klerykałów a 63 liberalnych, którzy zyskali 19 krzesel.

Wieczorem udał się tłum stutysięczny przed ratusz, krzycząc: „precz z ministerstwem! Niech żyje powszechne prawo głosowania!“

W kilku punktach stolicy oraz na prowincji wybuchły niepokoje, przyczem kilka osób nie uszło bez szwanku.

**Paryż 15. czerwca.** Przed sądem przysięgłych rozpoczął się proces antysemity Drummonda, który zarzucił wiceprezydentowi Izby, Burdeau, że jako referent sprawy przywilejów bankowej dał się przekupić Rothschildom. Pomiędzy świadkami znajduje się także Alfons Rothschild. Dotychczas wszyscy świadkowie twierdzą, że nikt nikogo nie przekupił, to samo zeznał i Rothschild. Dziś dalszy ciąg rozprawy.

**Madryt 15. czerwca.** Z prowincji donoszą o krwawych starciach pomiędzy strajkującymi a wojskiem.

**Rzym 15. czerwca.** Para królewska wyjeżdża w poniedziałek do Berlina.

**London 15. czerwca.** Około Blaye zapalił się parowiec, wiozący naftę. Zginęło 20 osób.

**Petersburg 15. czerwca.** Słychać, że Giers poda się w jesieni do dymisji.

## Ze zjazdów postępowej młodzieży słowiańskiej we Wiedniu.

(Od spec. korespondenta).

I. Jak już z telegramów wiadomo, obeszali kongres Czesi Polacy, Rusini i Słowacy. Czesi mieli swych przedstawicieli z Pragi, Wiednia i Borna; Polacy ze Lwowa, Tabora, Hradca, Wiednia i Zurychu, Słowacy z Wiednia i Hradca (od „Triglavu“), Rusini ze Lwowa, Krakowa i Wiednia. Inni Słowianie na zaproszenia odpowiedzieli milczeniem lub dali odpowiedzi odmowne. „Moskali“ tak chrześcijańskiego pochodzenia z „Bukowiny“ jak i mojżeszowego z „Krużka studentów i z Rasiji“ o udział w kongresie wcale nie przeszono, gdyż oni, jako Moskale nie reprezentują żadnej narodowości słowiańskiej w Austrii i dlatego nie są bezpośrednio interesowani w narodowościowej i w ogóle politycznej walce Słowian austriackich. Zresztą reprezentant „Bukowiny“ Aleksiewicz już w roku ubiegłym w Pradze złożył dowód, że jego i jego współwyznawców udział na tego rodzaju zgromadzeniach publicznych jest co najmniej zbyteczny.

Kongres zajął (5. bm.) krótkim przemówieniem student fagait (5. bm.) krótkim przemówieniem student fagait i wydawca czasopism „Czeskiego studentstwa“, Kar. Stan. Sokol. Po nim zabrał głos poseł do Rady pań. Kaizl. Mówił w imieniu młodoczechów, zaznaczył ich sympatje dla postępowej młodzieży słowiańskiej, która obok sprawy narodowościowej nie zapomina również o kwestji socjalnej i wyraził życzenie, aby z tej zbawiennej drogi nie zesłała nigdy. Przemówienie posła młodoczeskiego przywitano grzmiącymi oklaskami. Następnie po dokonaniu wyborze Eugenjusza Lewickiego na przewodniczącego zjazdu, a Skaby na jeneralnego sekretarza i po uchwaleniu niektórych formalistów przystąpiono do obrad.

Na porządku dziennym stał jako pierwszy punkt programu zjazdu „referat delegatów o rozwoju postępowych zasad wśród narodów słowiańskich w ogóle, a u młodzieży w szczególności i sprawozdanie o czynnościach postępowej młodzieży w roku ubiegłym“.

Pierwszy przemawiał w imieniu sekcji czeskiej kol. Skaba z Pragi. Podał ogólny pogląd na stosunki czeskie, następnie zaznaczył stanowisko młodzieży czeskiej do istniejących stronnictw w Czechach. „Polityczna walka u nas — mówił on — obracała się dotychczas wyłącznie koło spraw ściśle narodowościowych. Sądzono, że dość jest walczyć o polityczną samodzielność narodową, ażeby swój naród uszczęśliwić w zupełności. Byłto błąd, wynikający z jednostronnego pojmowania kwestji narodowościowej. Narod, ażeby mógł rozwijać się swobodnie, walczyć powinien nie tylko o wolność polityczną, ale także o postęp na polu społeczno-ekonomicznym i cywilizacyjnym“. Te zasady wypisała na swym sztandarze młodzież czeska. Ona jest prawdziwie narodową, gdyż uwzględnia życie narodu w jego całości, ona też odegra nie małą rolę w rozwoju politycznym swej ojczyzny. U ogółu program młodzieży czeskiej nie zyskał jeszcze przewagi, ale szereg jego zwolenników rośnie coraz bardziej. Złaszcza zainteresowali się nim robotnicy i kobiety. Młodzież czeska, to pierwsi ludzie z pośród warstw inteligentnych, którzy zwrócili się do robotników i kobiet. Dla pierwszych pragną złagodzenia niszczącej walki klasowej, dla drugich zupełnej emancypacji i równouprawnienia.

Przechodząc następnie do pracy agitacyjnej młodzieży, mowca zwrócił uwagę na „Czasopis czeskiego studentstwa“, który obecnie liczy już czwarty rok istnienia. Szczególnie skuteczną była działalność młodzieży w rozszerzaniu broszur wśród ludu i inteligencji. W roku ubiegłym rozeszły się wydawnictwa jej w 55.000 egzemplarzy wśród ludu, a 16.000 wśród inteligencji. Są to dzieła bądź to beletrystyczne, bądź też naukowe zarówno treści politycznej jak i socjalnej i ekonomicznej.

Po tym referacie Czecha przemówił z kolei w imieniu Polaków stud. uniwersyteckiego Stapiński. Skonstatował on radośny fakt, iż sprawa postępu w ostatnim roku zyskała wśród mło-

**Tekturę ulepszoną ogniotrwałą do krycia dachów**  
rola 10 metrów □ od złr. 1.80 do złr. 3.50;  
**Lak asfaltowy świecący do konserwacji**  
dachów tekturowych, drzewa, dachówek i żelaza:

**ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE.**  
Smołę angielską, bezwodną.  
Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi, pokrycia dachowe tekturowe oraz reperację tychże. Metr □ od 50 do 75 centów.  
**Długoletnią trwałość poręcza się.**



# LUBIEN

## ZAKŁAD KAPIELOWY WÓD SIARCZANYCH

w pobliżu Lwowa i stacji kolejowych w Gródki i Szczerecu  
położony, otwartym zstaje

**do dnia 20-go Maja**

Urząd pocztowy, telegraficzny i apteka w miejscu. Codzienna poczta wozowa pomiędzy Lwowem a Lubieniem po 75 cent. od osoby, wózkami z Gródka po 40 cent.

**Lekarz Zakładu Dr. Rieger, radca zdrowia.**  
Łazienki z wannami porcelanowymi i terazzo, także posadzka. Kąpiele siarczano-murowe parą ogrzewane. Leczenie masażem (maser i maserka fachowo uzdolnieni). **NOWOŚĆ! Przynależność do leczenia chorób nosa, gardła i płuc niewylaczając gruźlicę zapomocą rozpylonej wody siarczanej.** Kąpiele żelazne w rzece Wereszycy. Pomieszkania z urządzeniem i pościelą w całości w całości w całości. W cenie od 50 ct. do złr. 1-20 dziennie, pewna liczba mieszkań do opalenia.

W sezonie I. od 20. maja do 20. czerwca i w III. od 20. sierpnia ceny mieszkań o 20% niższe. W tymże czasie doznają opustu ubodzy opatrzeni w świadectwa przez ek. starostwo zatwierdzone. Fiaker zakładowy po stałych cenach za wszelkie jazdy. Obszerny wzorowo utrzymany park, aleje świerkowe. — Kaplica z codzienną mszą św. — Wszelkich wyjaśnień udziela na żądanie  
**Dyrekcja Zakładu.**

## Już wyszła z druku KUCHARKA POLSKA Cześć I.

Wydanie piąte  
znacznie rozszerzone i ulepszone

**Florentynę i Wandę**  
obejmuje:

Ogólne rady dla gospodyń — Dowiadomości o kucharkach. — Najrozmaitsze Zupy. — Ontoniki. — Rozmaite dodatki do zup. — Doskonałe Sosy. — Przyrządzanie wędliny jak: Sztuka mięsa duszona po angielsku. — Pieczeń wędzona po staropolsku. — Pieczeń zawieszona z kwaśną kapustą. — File wędzone. — Doskonałe zrazy a la Nelson (Nelsonskie). — Zrazy z championami. — Gulasz węgierski i t. p.

Przyrządzanie cieleciny jak: Pieczeń cieleca z kawiozem. — Kotlety cielece obsmażane w moździerzu lub grzybach. — Frykando cielece. — Doskonały sposób robienia kotleców i t. p.

Przyrządzanie Wierprzowiny w rozmaite doskonałe, wypracowane sposoby.

Przyrządzanie Baraniny jak: Kotlety baranie po francusku. — Pieczeń barania z jałowcem i t. p.

Wszelkie Jarzyny w najrozmaitsze sposoby. — Garnitury do Jarzyn.

Mączne i jajeczne potrawy jak: Doskonałe Pierogi ruskie. — Niezrównany sposób robienia pierogów gryczanych do smietany. — Piecogi z drobnej gryczanej kaszy z serem i t. p.

**Cena 50 centów.**

Po przesłaniu za przekazem kwoty 56 ct. uskutecznią się przesyłką franko.

**Drukarnik W. Manieckiego, Lwów  
ulica Kopernika liczba 7.**

## Drobne ogłoszenia.

**Doniesienia rozmaite**  
po 1 1/2 centa od wyrazu.

Zarząd zakładu leczniczego „Mariówka“ poczta Lwów poszukuje dostawców masła.

**SNIADANIA zimne i gorące**  
oraz najlepsze  
**Piwo Pilzneńskie PORTER i WINA**  
poleca handel delikatesowy  
**S. Wojciechowski**  
Chorążczyzna 6

**Kasy ogniotrwałe** poleca najtaniej „Elster“ główna trafik ul. H.icka. 207

**Uczeń gimnazjalny prywatysta** poszukuje lekcji na wsi na dłuższy czas. Adres: „Polonia“ poste restante Lwów. Podzamecze 440

**Telegrafista egzaminowany** lub dyktarzysta kawaler, młody, szuka miejsce. Gąsiorowski, Gołuchowski 25. Stanisławów. 442

**Malinowy sok** 1/2 kło 3zł 20 ct. wraz z innymi sprzedaje Żymirski aptek. Lubaczów

**Aparata Siegla i Richardsona** metalowe i kauczukowe.  
**Tusze do nosa** poleca  
specjalny skład wszelkich przyborów chirurgicznych  
**R. KRIMMERA**  
we Lwowie, hotel francuski.

**Tajemnica**  
usunięcia wszelkich nieczystości skóry i wyrzutów, jakoteż: **pryszczów, liszajów, plam wąrobianych, nieprzyjemnego potu** itd. polega na dziennym myciu mydłem **karbолоw - siarczano - smolowym Bergmanna i Spki** w Dreźnie. Sztuka po 40 ct. u Alojzego Hübnera (droguerja) we Lwowie.

# ALFRED RASSL

Opawa (Szląsk austriacki)  
poleca na uprawę jesienną  
w najrzetelniejszych gatunkach  
Mączki kościannę, superfosfaty,  
„Thomasschlacke“  
przy najzupełniejszej gwarancji podanych procentów zawartości.

Dostawa ładunków całymi wagonami franko dla każdej stacji kolejowej. — Oferty, wzory i wykazy uprawy na żądanie gratis i franco.

## J. IHNATOWICZ

Lwów

sklepy własne ul. Kopernika 1. 3 ul. Halicka 1. 11. Kraków Sukienice 1. 20. Czerniowce Rynek 2.

**Najprzedniejsze czernidło glicerynowe**  
pachnące, do obuwi, daje piękny połysk, mięczy skórę i chroni od pękania. Pudełko po 5, 10, 20, 30 i 50 ct.

**Smarowidło litewskie do obuwi i skór**  
mięczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą. Pudełko po 10, 20, 50 ct. i 1 złr.

**Atrament czarny kampszowy**  
nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy. Flaszka po 10, 15, 25, 30 i 50.

**Farby do stempli**  
niebieska, fioletowa, czerwona i czarna. Flaszeczka po 50 ct.

**ATRAMENT do znaczenia bielizny bez gumy.** Flaszeczka 30 cent.

**HOTEL GARNI „KOROVAMI“**  
10. ulica Trybunańska we Lwowie, poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od 60 centów i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza. 479

**FOTOMINIATURY pastelowe**  
Stefana Grzywińskiego plac Benedyktówek 1. 2 550

**K**obeta w średnim wieku, inteligentna, z chludnymi świadectwami, któraby zechciała przyjąć obowiązek jako baba do średnich dzieci, znajdzie zaraz umiarkowane w biurze Świdorskiego w Tarnowie.

**Tutki cygarowe** z najznakomitszej bibułki francuskiej 1000 sztuk od złr. 1, poleca fabryka F. Nizalowskiego Lwów, Hotel Żorza. Opakowanie franco, wysyłka odwrotną pocztą.

**Kamienica przy ulicy Długosza** do sprzedania. Czynsz 2700 złr. Blizsza wiadomość u p. Fiedler Zimorowicza 15. 155

**Zarząd dóbr Zameczek** rozseła szparagi ogrodowe po 40 ct. za kilo przy odbiorze 5 kilo franko! Zamówienia adresować J. Olearczyk Zółkiew.

**M**ielec poszukuje drugiego ekspedytora-telegrafisty. 385

**Ważne dla panów inżynierów i leśników!** Lustromiernicze: uniwersalny pantograf, transoort i planimetr zaraz do sprzedania u optyka Wgo Kotkowskiego we Lwowie Hotel Żorza.

**Subjekt handlowy** poszukuje posady lub innego odpowiedniego zajęcia. Wpotrzebie może złożyć kaucję. Blizsza wiadomość w Kurjerze Lwowskim.

**Zakład rytowniczy Aleksandra Schindlera** Lwów Sykstuska 15. poszukuje ucznia do praktyki. 415

**Poszukuje się bony** do małego dziecka ze świadectwami długoletniej służby ulica Słowackiego 10. mieszkanie 4. 426

**Lodownie pokojowe** najnowszej konstrukcji poleca Feliks Schächter skład wyrobów blacharskich Lwów ul. Jagiellońska 18. 433

**Story i żaluzje** poleca Sz P. T. Publiczności po znanych cenach w dobrym gatunku fabryka J. Christofa ul. Jabłonowskich 9. we Lwowie. 672

**Sklep modniarski** we Lwowie, egzystujący lat 10, jest pod bardzo korzystnymi warunkami nabytym do sprzedania z małym kapitałem. Blizsza wiadomość w administracji 409

**Największy handel maszyn** do szycia nie tylko w kraju, ale i w całej Austrii wybór z 12tu fabryk ręczne Singera po 28 38, 40, 48 złr. nożne Singera po 30, 42, 50, 65 złr. ratami po 4 złr. miesięcznie gotówka 10% taniej. Józef Iwanicki Lwów Hotel Żorza, Kraków Rynek 1. 25.

**Pracownia rymarska i siodlar** ska S. Hirschhorn, Lwów, Karola Ludwika 25. poleca szory francuskie i węgierskie, siodła, oraz pasy do maszyn i przybory do podróży Skład siodeł nowych i przejeżdżonych z Wiednia.

**200 złr. pożyczki** poszukuje na kilka miesięcy, za procent dam obiad lub kolację. Łaskawe zgłoszenia do administracji Kurjera Lwowskiego pod znak „Pomoc“. 437

**Mieszkania i sklepy**  
po 1 cencie od wyrazu.

**6 4 i 3 pokoje** ect. Pokoje kawalerskie. Stajnie wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera w godz. 9—12 i 3—5.

**Do wynajęcia w kamienicy** ul. Czarnieckiego 1. 12. obok ek. namiestnictwa zaraz na I-szem piętrze w pięcynach: 3 pokoje, przedpokój, kuchnia, strych i piwnica; **od 1. lipca** na II. piętrze w oficynach; pokój, alkierz, przedpokój, kuchnia, strych i piwnica; **od 1. października** na II. piętrze na froncie, 3 pokoje, salon, przedpokój, kuchnia, komora, strych i piwnica. 536

**6** pokoi z balkonem, przedpokój, kuchnia, weranda, ogród na I. piętrze w willi od 1. lipca ul. Czarnieckiego 1. 26.

**Plac Bernardyński 13.** dwa pokoje kawalerskie od 15. czerwca. 359

**4** pokoje z kuchnią od 1. lipca Zimorowicza boczna 7 B. 428

**4** pokoje, przedpokój, spiżarnia, strych i piwnica zaraz do wynajęcia ul. Pańska 1. 2. I. piętro. 419

**4** pokoje, przedpokój, spiżarka, strych i piwnica zaraz do wynajęcia na d. le ul. Pańska 1. 2. 420

**3** pokoje z kuchnią ul. Kopernika 24. 403

**W** willi przy ul. Krzyżowej 1. 8. są do wynajęcia zaraz 5 lub 3 pokoje z kuchniami, werandą, balkonem i przynależnościami. Przed willą służą dla przyjemności gości ogród spacerowy z huśtawką i altaną. 405

**Kalecza 1. 14.** 3 pokoje z kuchnią od 1. lipca. 431

**Ceterówka,** zaraz do wynajęcia większe i mniejsze pomieszkania na sezon letni. 435

**Do najęcia** 2 pokoje z kuchnią ul. Kopernika 1. 22 436

**Od 15. czerwca** są dwa pokoje na II. piętrze ulica Kręta 1. 3. oraz kilka sklepów zaraz do najęcia. Blizsza wiadomość u nadzorey domu. 438

**Przy ul. Hetmańskiej 1. 6.** jest pomieszkanie składające się z 3 pokoi i kuchni z przynależnościami zaraz do najęcia. 439

# Wszyscy Panowie

cierpiący na seksualne osłabienie, niechaj we własnym interesie żądają broszury o patentowanym we wszystkich państwach złotym medalem odszczególnionym galwano-elektrycznym aparacie „Refector“. Jedyny aparat skonstruowany według zasad prof. Volty, polegający na naukowej podstawie, pomaga nawet w zastarzałych cierpieniach. Przez profesorów i lekarzy stosowany Refector można wygodnie pomieścić w kieszeni. Broszury z podaniem sposobu użycia darmo i opłacone (także dyskretnie bez podania nazwiska pod cyfrą) wysyła uprząż właściciel **Th. Biermann, Wien I., Schulerstrasse 18.**

## WILHELM SEITZ

majster krawiecki

utrzymuje warsztat krawiecki od 6 lat przy ul. Lyczakowskiej 10.

otworzył  
magazyn i warsztat krawiecki przy ul. Wałowej 1. 11.

W magazynie znajdują się najmodniejsze i najlepsze materiały z fabryk renomowanych. Zamówienia wykonuje podług najnowszych fasonów, najpункtualniej i po cenach bardzo umiarkowanych.

## Apteka

wraz z realnością w korzystnym miejscu jest zaraz do sprzedania lub do wydzierżawienia. W sprawie bliższej wiadomości pisać pod adresem: B. B. 427. poste rest. Bortniki.



**Fabryka maszyn T. BREDTA w OTTYNJI**  
oddaje  
**Zawki ogrodowe**  
bez poręczy po 12 złr., z poręczami po 14 zł. sztuka.

## Licytacja.

W dniu 17. bm. odbędzie się w Żurawnie na moey uchwały c. k. Sądu powiatowego w Żurawnie z dnia 17. ma a br. l. 3086 sprzedaż ruchomości jakoto: beczek i innych przyrządów browarnicznych, w której sprawie jako interesowany zapraszam chęć kupna mających do wzięcia udziału.  
**Mysinski.**

**P**ierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne, oraz wszelkie biżuterje ze złota i srebra poleca po cenach najprzystępniejszych  
**JAN JARZYNA**  
jubiler i złotnik w hotelu Europejskim. Zaprzysiężony rzeczoznawca i oceniciel sądowy.

# Bank Krajowy we Lwowie

z umocowania

## Banku dla krajów koronnych we Wiedniu

oświadcza gotowość

dewinkulowania niesprzedajnych do r. 1895

### 4% galic. obligacyi propinacyjnych

do łącznej wysokości 1,000.000 zlr. w. a.

pierwej zgłaszającym się, pod warunkiem sprzedania temuż Bankowi dewinkulowanych obligacyi po kursie o 2 zlr. za 100 zlr. niższym od każdorazowego kursu pieniężnego tychże obligacyi na giełdzie wiedeńskiej notowanego, jednakowoż nie wyżej, jak:

**po 92% za 100 im. wart.**

(Przedruk nie będzie płacony).

Proszę porównać i przekonać się, że nigdzie tak tanio i tak dobrze nie kupi jak w składzie

### LEOPOLDA LITYNSKIEGO

we Lwowie przy ulicy Kopernika liczbą 2.

Najtańsze źródło zakupu wszelkich artykułów gospodarskich, technicznych, aptecznych, farbowych, gumowych i t. p. w najlepszej jakości.

Wiadomą jest rzeczą, że najmocniejsze i najwyborowsze szczotki, zn. chodzą się w tym handlu, niechaj że każdy kupując szczotkę do froterowania, zamiatania, szufowania lub co innego, żąda cennika a przekona się i pożałuje, że tyle codziennych potrzebuje, nie kupując u źródła, tak bardzo przepłacił.

Na prowincję wysyła się cenniki na każde odczesne żądanie franco i gratis a wysyłki uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Leopold Lityński, Lwów, Kopernika 2.

### Największy wybór przedmiotów z drzewa i terrakoty do malowania

jakoto:

talety, kasetek, ramek na fotografie, wachlarzy, bileterek, altumów, podstawk, kubków, kasetek na rękawiczki, cygara itp. dalej z terrakoty: Talerzy, wazonów, żardynierek, urn, dzbanów w różnych wielkościach i o różnych desenjach, obrazów plastycznych itp. Wzory do malowania na drzewie i terrakocie, olejki, pędzle i werniksy. Farby emaljowe do terrakoty. Farby olejne, akwarelowe, brązowe, do malowania na porcelanie itp.

**ALOJZY HÜBNER**  
Lwów, Rynek I. 38.

### Francuskie GORSETY

najlepsze kroje  
po zł. 2-80, 3-50, 4-25, 5-50  
i 6 poleca handel

**JANA RIEDLA**  
we Lwowie.

### Fabryka świec woskowych i bilchowania wosku FRYDERYKA SCHUBUTHA

we Lwowie, Rynek I. 45

poleca nagrodzoną srebrnymi medalami zasługi, z istniejących dotąd najpiękniejszą i najtrwalszą

#### masę do zapuszczania podłogi

w pięciu kolorach: Nr. 0 biała — Nr. 1 jasno-złota — Nr. 2 jasnoniebieska — Nr. 3 orzechowa — Nr. 4 mahoniowa.

**Uwaga.** W ostatnich czasach namnożyło się mnóstwo lichych naśladownictw mojej masy do podłogi, które są w cenie wprawdzie niższej, lecz też i zupełnie nie do użycia; przestrzegam więc przed zakupem takowych. Cenniki są zaogólnione na żądanie franco.

Wspierajmy przemysł krajowy!

### CENTRALNY BAZAR KRAJOWY

we Lwowie

ul. Karola Ludwika 5, dom Wgo Stromengera I. p. poleca:

Ornaty, stuly, kapy i inne chrześcijańskie szaty liturgiczne wyrobu krajowego z Krosna i Zmigrodu. Krzyże kościelne i domowe z Zakopanego. Platerowane (chińskie) srebro z krajowej fabryki Jakubowskiego i Jarry w Krakowie jakoto: naczynia kościelne i do domowego użytku niemniej serwisy, noże, grabki, łyżki i t. p.

Wyroby krajowe dobre i tanie!

Czwartek dnia 16. i niedziela 19. czerwca

w ogrodzie Kisielki nad stawem  
wzniesienie się sławnego żeglarsza napowietrznego sig. Giacomo Merighi.



poprzedzi koncert muzyki wojskowej 95 pp. Początek o godz. 4. Otwarcie o godz. 3. Wstęp od osoby 30 ent., miejsce rezerwowane 60 ent., wojsko od feldwebla wstecz i dzieci płać połowę. Sig. Giacomo Merighi występował przed dwoma tygodniami w Krakowie z najlepszym powodzeniem.

### Parkiety i posadzki deszczukowe

oraz

krzesła ogrodowe

poleca

parowa fabryka

**BRACI WCZELAK**

we Lwowie.



Główna wygrana zlr. 200.000

1. lipca br. nastąpi najbliższe ciągnięcie

### Losów miasta Wiednia

Promesy na te losy po zlr. 3-75

Sprzedaje po kursie dziennym

### August Schellenberg

Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.

Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA”. Prenumerata roczna we Lwowie 1-70, na prowincji zlr. 1-80.

Kufierki do podróży lekkie, mocne, tanie (zastosowane do taryfy strefowej).

Torby ręczne skórzane z urządzeniem i bez urządzenia poleca najtaniej

nowo otworzony magazyn nowości

**Wrześniowski & Włodek**

Lwów Krynica  
ul. Hallicka I. 4. dom zdrojowy.

Łaskawe zlecenia z prowincji odwrotnie.